

# Dorobek, Franciszek

---

Wystawa w Muzeum Sztuki w Łodzi pt. "Francisco Goya (1746-1828) - dzieło graficzne ze zbiorów polskich" : (w 150-tą rocznicę śmierci artysty)

---

Notatki Płockie 23/4-97, 46-49

---

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

no-społecznych Politechniki Warszawskiej Filii w Płocku, członek TNP, dr. Joanna Kowalczyk — Uniwersytet Warszawski, mgr Jan Nycek — zastępca redaktora naczelnego „Tygodnika Płockiego”, prof. dr Tadeusz Kowalak — Uniwersytet Warszawski, członek TNP, dr Stanisław Krukowski — Uniwersytet Warszawski, mgr Stanisław Marciniak — zastępca dyrekto-

ra Zakładów Stolarstwa Budowlanej „Stolbud” w Płocku i doc. dr Michał Pietrzak — Uniwersytet Warszawski.

Senat Uniwersytetu Warszawskiego i Zarząd Towarzystwa Naukowego Płockiego z uwagi na duże znaczenie naukowe i polityczne sesji, postanowili materiały z Sesji wydać drukiem.

STANISŁAW KOSTANECKI

## Wystawa w Muzeum Sztuki w Łodzi pt. „Francisco Goya (1746 – 1828) – dzieło graficzne ze zbiorów polskich“ (w 150-tą rocznicę śmierci artysty)

Dnia 19 grudnia 1978 roku odbyło się otwarcie w Muzeum Sztuki w Łodzi wystawy pod powyższym tytułem.

Goya był autorem w swoim długim życiu (82 lata) obok wielu obrazów malarskich również około 300 rysunków wrytych na płytach, z których odbito za życia artysty i po jego śmierci w różnych ilościach egzemplarzy ryciny lepszej lub gorszej jakości. Los płyt i odbitek z nich był różny. Na przykład płyty cyklu „Caprichos” zachowały się w Madrycie. Odbitki znajdują się w wielu krajach m. in. w Hiszpanii, Związku Radzieckim, Francji, Niemczech, Stanach Zjednoczonych. Ponad  $\frac{2}{3}$  rycin Goyi jest reprezentowanych w zbiorach polskich muzeów i bibliotek. Z tej liczby wystawa w Łodzi zgromadziła 231 pozycji, umożliwiając w ten sposób jednoczesne spojrzenie na ważną część twórczości genialnego hiszpańskiego malarza i grafika, którego 150-tą rocznicę śmierci na wezwanie UNESCO świat obchodzi.

W monumentalnym gmachu (dawny pałac Poznańskich) otworzył wystawę zastępca nieobecnego w kraju dyrektora Muzeum R. Stanisławskiego mgr R. Brudzyński, który scharakteryzował ekspozycję, wyrażając przy tej okazji wdzięczność za wypożyczenie grafik Goyi: Muzeum Narodowemu w Krakowie i w Warszawie, Bibliotekom: Jagiellońskiej, Uniwersyteckiej w Warszawie i w Łodzi oraz Towarzystwu Naukowemu Płockiemu i jego Bibliotece im. Zielińskich.

W otwarciu wystawy wzięła udział m. in. delegacja Towarzystwa Naukowego Płockiego: prezes TNP Jakub Chojnacki, dyrektor Biblioteki im. Zielińskich Stanisław Kostanecki, wicedyrektor tej Biblioteki Ewa Pożerska oraz

wicedyrektor TNP do spraw naukowych Jolanta Chmielewska.

W czasie uroczystości otwarcia wygłosił przemówienie dr inż. Jakub Chojnacki, który podkreślił zasługi rodziny Zielińskich. Jeden z jej członków Józef Feliks Zieliński, uczestnik powstania listopadowego i Wielkiej Emigracji w czasie swego pobytu w Hiszpanii nabył w 1852 r. album zawierający kolekcję rycin Goyi „Caprichos”. Powróciwszy do kraju po latach tułaczki, już po powstaniu styczniowym przywoził ją ze sobą do Skępego koła Lipna, skąd na początku XX wieku jako dar rodziny Zielińskich wraz z jej bogatym księgozbiorem została przekazana Towarzystwu Naukowemu Płockiemu dla jego Biblioteki. Prezes Chojnacki przypomniał także wkład Towarzystwa Naukowego Płockiego w popularyzację dzieła graficznego Goyi w Polsce. W szczególności Towarzystwo wypożyczyło kolekcję „Caprichos” na pierwszą ich w Polsce wystawę w 1947 roku w Muzeum Narodowym dla uczczenia światowej 200-ej rocznicy urodzin Goyi; TNP urządziło też ich własną wystawę w 1949 roku w Płocku oraz w ramach 150-tej rocznicy założenia Towarzystwa zorganizowało wspólnie z Muzeum Mazowieckim ekspozycję „Caprichos” w 1970 roku w Płocku. Oprócz tych wystaw kolekcja była prezentowana w czasie wizyt w Towarzystwie Naukowym Płockim oficjalnym delegacjom oraz znawcom i miłośnikom sztuki z kraju i z zagranicy.

Wystawę w Muzeum Sztuki w Łodzi otwiera cykl „Okropności wojny” eksponowany w największej sali. Ze wszystkich ścian jak obuchem uderza z rycin apokaliptyczna wizja wojny.



*Fragment wystawy „Francisco Goya” w Muzeum Sztuki w Łodzi. Jedną z sal z cyklem rycin „Caprichos” ze zbiorów Biblioteki im. Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego. Na zdjęciu od lewej: wicedyrektor Muzeum Sztuki w Łodzi Ryszard Brudzyński, prezes TNP Jakub Chojnacki, dyrektor Biblioteki im. Zielińskich TNP Stanisław Kostanecki oraz wicedyrektor tejże Biblioteki Ewa Pożerska.*

Jest to, historycznie biorąc, wojna z epoki Napoleona, który najechał Hiszpanię ze swą armią. W jej skład wchodził również Polacy. Oni walczyli o wolność Polski, lecz bieg wydarzeń wciągnął ich do walki z broniącymi swej wolności Hiszpanami. Dawniejsi artyści i pisarze wychwalali nieraz tryumfy zwycięzców. Goya potępia wojnę jako taką, widzi ją i przedstawia jako odrażającą bestię i chce ludziom wpoić przekonanie, że trzeba z sił wszystkich urządzać świat i rozwiązywać konflikty bez wojny.

Goya o wojnie mówi w ten sposób, jak to pisał później Stefan Żeromski w swej powieści „Popioły”: nie zamyka oczu na żadną z jej potworności, nie cofa się przed wiernym przedstawieniem najokrutniejszych nieraz scen, jak np. odrąbywanie rąk czy nóg wziętych do niewoli przeciwników. Wychodzi się z tej sali z releksją: ciężko jest oglądać taki obraz wojny, ileż ciężiej w niej uczestniczyć!

Dwie następne sale przedstawiają cykl „Caprichos” ze zbiorów Biblioteki im. Zielińskich TNP. Ten cykl jest pod wieloma względami zagadkowy i potrzebuje znacznie więcej komentarzy i objaśnień, niż „Okropności wojny”. W nim bowiem miesza się jawa ze snem, realizm z fantastyką, a ludzie z krwi i kości spotykają się z duchami, wiedźmami i upiorami. Pod względem artystycznym jest to cykl obfi-

tujący w szereg niezwykłych osiągnięć. Wydarzenia są przedstawione dramatycznie. Dramaty rysują się na twarzach postaci „Caprichos” i widoczne są w ich zachowaniu. W przeciwieństwie do „Okropności wojny” jest to cykl wydany za życia Goyi, można więc uznać, że fakt ten obok walorów artystycznych „Caprichos” czyni z nich najcenniejszą część wystawy.

Cykl „Tauromachia” stanowi jakby obszerny, najwyższej klasy reportaż z walk byków, które Goya jako „kibic”, a w młodości zapewne jako ich uczestnik, oglądał. Genialny grafik wyraża tu swój podziw dla odwagi, zręczności i opanowania torreadorów i ich pomocników. Dla Goyi, jak dla wielu Hiszpanów, jest to raczej specjalny rodzaj sportu. Inaczej wyglądają te sprawy w oczach cudzoziemców, którzy walki byków uważają za niepotrzebne narażanie życia ludzkiego, za krwawą, niezdrową rozrywkę. Niemniej jako dzieło sztuki sceny z „Tauromachii” reprezentują „teatr życia”, w którym aktorami są ludzie, byki i konie, teatr o błyskawicznej akcji, pełnej śpięć, wypunktowanych ręką grafika o wyczuciu posiadanym dziś przez najznakomitszych reżyserów filmowych.

Następny cykl: „Przysłowia” powstał już pod koniec życia Goyi, który musiał wtedy walczyć nie tylko z nasilającą się od lat chorobą, lecz także ze słabością związaną z jego

podeszłym wiekiem. Są to jakby nowe wersje, nowe ujęcia dawniejszych tematów zaczerpniętych z życia na jawie i z widziadeł sennych. Gorzką mądrość życia zawartą w „Przysłowiacz” stary mistrz umiał w sposób oryginalny przetłumaczyć na język grafiki.

W ostatniej salce zostały zawieszono ryciny powstałe najwcześniej, bo wydane już w 1778 r. Są to akwaforty wykonane głównie według obrazów Velazqueza, którego Goya był entuzjastą.

Jako całość wystawa grafik Goyi w Muzeum Sztuki w Łodzi robi silne wrażenie. Na zapoznanie się z nią potrzeba dużo czasu, lecz jest to czas dobrze wykorzystany. Pojedyncze ryciny Goyi są jakby sonetami, ale Goya, podobnie jak Mickiewicz w swych „Sonetach krymskich”, umiał wypełnić te małe formy wrzącą treścią: zawieruchą wojenną i burzą w ludzkich sercach. Dlatego w sumie grafiki Goyi są warte epepei, co więcej — stanowią epepeję, której można by nadać tytuł: „Wojna i pokój w Hiszpanii”. Oczywiście, treść i forma tej epepei zachowały swą aktualność pod każdą szerokością geograficzną i w XX również wieku.

Wystawę Goyi w Łodzi urządzili: Mieczysław Potemski — opracowanie i realizacja wystawy, Wiesław Karolak — projekt ekspozycji, Maria Potemska — przygotowanie rycin i opieka konserwatorska, Czesław Chamczyk — projekt plakatu wspólnie z Wiesławem Karolakiem.

Cennym uzupełnieniem wystawy jest jej drukowany i ilustrowany katalog, w którego powstaniu uczestniczyli: Maria Poprzęcka z Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Warszawskiego — autorka interesującego wstępu zatytułowanego: „Goya — grafik”, Elżbieta Budzińska z Gabinetu Rycin Biblioteki UW — opracowanie gruntownego i szczegółowego katalogu zawierającego m. in. pogląd, że płockie egzemplarze pochodzą z wydania cyklu „Caprichos” z 1799 roku, Kazimierz Zawadowski — tłumaczenie z języka hiszpańskiego tytułów rycin „Kaprysów”, Anna Rossa — tłumaczenie tytułów pozostałych cyklów, Jan Heydrich — układ graficzny. Fotografie wykonała: Pracownia Fotograficzna Muzeum Sztuki w Łodzi. Katalog wydany na dobrym papierze nie tylko informuje, lecz także dostarcza wrażeń estetycznych.

Wcześniej ukazały się dwa katalogi wyżej wymienionych wystaw „Caprichos” w Warszawie i w Płocku — jeden wydany w 1947 roku, drugi w 1970 roku. Ponadto w 1976 r. Leszek Prorok opublikował pt. „Płocki Goya” obszerny artykuł w „Kulturze” (nr 25). Przedstawił w nim dzieje płockiej kolekcji oraz jej stan wywołany dawnymi przyczynami, a powodujący, że mimo trudnych i czasochłonnych prac konserwatorskich w latach 1961—1963 tylko  $\frac{3}{4}$  rycin (egzemplarze mniej nadwątlone) mogły być wystawione w Muzeum Sztuki w Łodzi.



Studenci-plastycy łódzcy oglądają cykl rycin Goyi „Ogroпноści wojny”. Urodzeni w okresie pokoju w Polsce Ludowej znają oni wojnę tylko z opowiadań, z obrazów, książek i filmów. Zapoznanie się z rycinami Goyi, to także fragment „wychowania dla pokoju”.

150-ta rocznica śmierci Goyi szczególnie uroczyste jest obchodzona w Hiszpanii. Tak np. wystawę sztychów Goyi w Bibliotece Narodowej w Madrycie otworzyła hiszpańska para królewska. Wystawy obrazów i rycin artysty, wydawnictwa popularne i naukowe, sesje i odczyty, filmy dokumentalne i fabularne świadczą, że Goya w swojej ojczyźnie jest ciągle żywy, a jego dzieło porusza serca widzów.

Obchodzony w skromniejszych warunkach „Rok Goyi” w Polsce do swych ważnych pozycji, może zaliczyć Wystawę w Muzeum Sztuki w Łodzi. Przybliżyła ona społeczeństwu polskiemu nie tylko wielkiego artystę, lecz także wybitnego szermierza walki o pokój. Wzbudziła wielkie zainteresowanie tak, że podjęto decyzję przedłużenia jej również na luty 1979 r.

FRANCISZEK DOROBEK

## Franciszek Ławruszczuk „Czarny Franek” wpisany do rejestru zasłużonych dla miasta Płocka

Do tradycji już weszły spotkania w Towarzystwie Naukowym Płockim z zasłużonymi dla miasta, regionu i kraju ludźmi. Posiadają one wielorakie funkcje i jeden niezaprzeczalny walor: wiążą intelektualnie i emocjonalnie ludzi z przeszłością, dniem dzisiejszym i perspektywą rodzinnego miasta i własnej Ojczyzny. Stanowią swoiste „seminaria”, na których dochodzi do dyskusji i wymiany poglądów na tematy zdawałoby się nieraz wyczerpane i uogólnione.

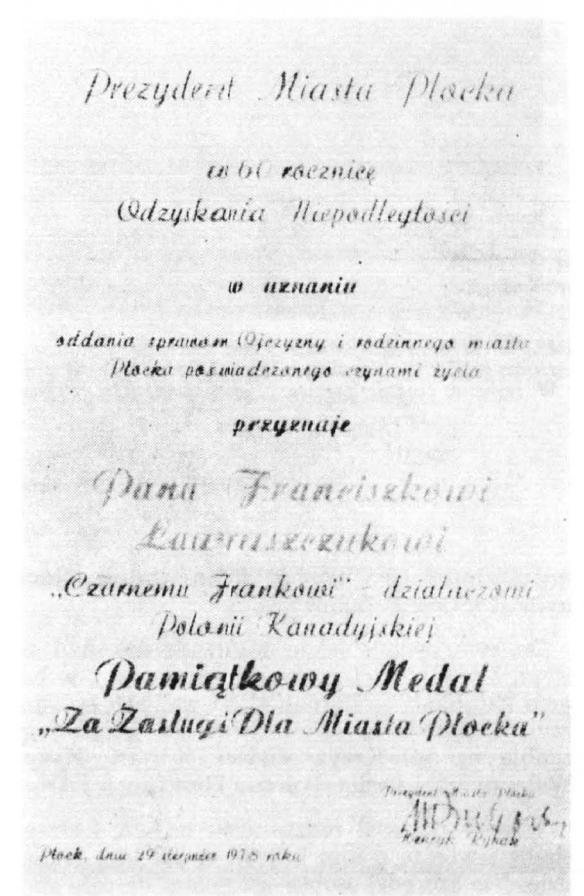
W dniu 29 sierpnia 1978 roku odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Zarządu Towarzystwa Naukowego Płockiego, na którym wielostronnie dyskutowany był problem związków Polonii z krajem, ich twórczy charakter, trwałość. Zastanawiano się nad problemem źródeł i motywacji aktywnych związków Polaków żyjących poza krajem z rodzinnym miastem. Na ile te związki sycone są samymi emocjami, na ile emocjami i obowiązkiem wynikającym z patriotycznej postawy jednostek, rodzin, grup czy pokoleń.

Powodem zwołania zebrania i dyskusji była już trzecia kolejna wizyta w Towarzystwie Naukowym Franciszka Ławruszczuka, którego sylwetkę kreślono niejednokrotnie na łamach prasy polskiej, a także kwartalnika „Notatki Płockie”.

Sierpniowe posiedzenie, oprócz dyskusyjnego, posiadało jeszcze element uroczystościowy. Prezydent m. Płocka, mgr Henryk Rybak, wręczył przyznany Franciszkowi Ławruszczukowi Pamiątkowy Medal „Za zasługi dla miasta Płocka”, a sam odznaczony, jako siódmy z kolei, wpisany został do rejestru zasłużonych.

Motywacji tego jakże miłego dla obecnych faktu szukać należy w samej osobowości odznaczonego, w jego temperamentcie w pracy i walce dla Ojczyzny, mającym coś wyjątkowo sienkiewiczowskiego.

Przez 21 lat był Franciszek Ławruszczuk I Wiceprezesem Kongresu Polonii Kanadyjskiej Okręgu Montreal. Dwa lata prezesował



Instytutowi Dobroczytnemu, który ufundował jeden z najpiękniejszych w Kanadzie Dom Starców im. Marii Skłodowskiej-Curie. Od lat trzydziestu organizuje niemal wszystkie imprezy kulturalne polskie, jak: filmy polskie, teatry, artystów polskich itp.

Był Franciszek Ławruszczuk inicjatorem budowy pomnika Mikołaja Kopernika, wystawionego z okazji 1000-lecia. Pełnił funkcję